

Wipszycka, Ewa

Polityka państwa rzymskiego wobec rzemiosła tkackiego w Egipcie (I-IV w. n.e.)

Przegląd Historyczny 54/1, 1-19

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polityka państwa rzymskiego wobec rzemiosła tkackiego w Egipcie (I—IV w. n.e.)

W literaturze naukowej dotyczącej dziejów świata greckiego i rzymskiego Egipt tradycyjnie uważany jest za kraj, w którym państwo w ogromnej mierze ingerowało w życie gospodarcze. Wolny reżim miast greckich czy rzymskich municipiów przeciwstawiano specyficznej sytuacji egipskiej. Odkrycia i publikacje dokumentów papirusowych, coraz częstsze od schyłku XIX wieku, początkowo zdawały się potwierdzać te poglądy. Zamiast obojętności dla spraw ekonomicznych panującej w zachowanych źródłach z epoki klasycznej uczeni zetknęli się z szeregiem rozporządzeń królewskich regulujących różne dziedziny życia gospodarczego. W zbiorze dokumentów ochrzczonej *Revenue Laws*, którego najlepiej zachowany fragment dotyczył produkcji oleju, stwierdzono ślady istnienia instytucji monopolu uznanej szybko za cechę charakterystyczną życia gospodarczego ptolemejskiego Egiptu. Wyniki pierwszych badań źródłowych wzmocniły tylko istniejące już poprzednio tendencje i w literaturze naukowej, a zwłaszcza w pracach syntetycznych, zapanował sugestywny obraz kraju, w którym każdy pracuje na rzecz państwa, jest mu ściśle podporządkowany, a służba dla państwa stanowi główną rację jego istnienia. W praktyce szczegółowych badań nie wszystkie te stwierdzenia oparły się krytyce. Szybko zdano sobie sprawę, że Egipt rzymski wyłamuje się z reguł przyjętych dla całej historii tego kraju i przy malowaniu obrazu wymaga farb mocno stonowanych. W ostatnich latach nawet teza o przemożnej roli monopolu w epoce ptolemejskiej zaczęła się chwiać. Coraz częściej odzywają się głosy domagające się szczegółowej dyskusji nad strukturą życia gospodarczego tego okresu, która pozwoliłaby na ściślejsze sformułowanie definicji monopolów i ich znaczenia w całokształcie ekonomiki. Znalazło to odbicie w czasie obrad Kongresu Papirologów w Oslo (1958), a najjaśniej wystąpiło w referacie J. B i n g e n a na Kongresie warszawskim w 1961 roku.

U w a g a: Liczby podane w nawiasach okrągłych bezpośrednio po numerze papirusu w wydawnictwie określają jego datę. Wszystkie daty odnoszą się do naszej ery. Nawias okrągły w tekście greckim zawiera rozwiązanie skrótu. Nawias kwadratowy w tekście greckim oznacza lukę. Kropka umieszczona pod literą grecką oznacza miejsce częściowo uszkodzone. Skróty zaczynające się na P. (np. P.Oxy) odnoszą się do wydawnictw papirologicznych. Szczegółowe wyjaśnienie skrótów wraz z pełnym opisem bibliograficznym podaje E. K i e s s l i n g, *Berichtungsliste* t. III, Leiden 1958, oraz Słownik L i d d e l l - S c o t t a.

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel prześledzenie roli państwa w życiu gospodarczym Egiptu w okresie panowania Rzymian na odcinku jego polityki wobec rzemieślnika wyrabiającego tkaniny¹. Pragnę nie tyle napisać jeden jeszcze przyczynek do dziejów rzymskiego systemu podatkowego i dochodów skarbu cesarskiego, ale przyjmując punkt widzenia rzemieślnika dokonać zestawienia wypadków, w których administracja w osobach urzędników różnych szczebli interesowała się i ingerowała w jego życie zawodowe. Wybór tej właśnie dziedziny życia ekonomicznego nie jest bynajmniej przypadkowy. Mamy tu do czynienia z jedną z podstawowych gałęzi wytwórczości pozarolniczej, zatrudniającej z tego tytułu bardzo znaczną liczbę ludzi. Jej produkcja żywo interesowała państwo ze względu na konieczność zaopatrywania armii w gotową odzież. Posiadamy wreszcie stosunkowo niezłą dokumentację źródłową, znacznie bogatszą dla tkactwa niż dla innych rzemiosł.

Urzednicy różnych szczebli sprawujący władzę w Egipcie mieli do czynienia z ogromną masą drobnych producentów, pracujących u siebie w domu przy pomocy członków rodziny i terminatorów przygotowujących się do zawodu; czasami, znacznie rzadziej, mogli liczyć na najemników. Większe zakłady skupiające co najmniej kilkunastu pracowników w materiale źródłowym pojawiają się niezmiernie rzadko. Nie jest to bynajmniej przypadek wynikający ze stanu naszej dokumentacji papiirusowej, odpowiada to sytuacji panującej w antycznej produkcji poza rolnictwem, dla której typową formą organizacji była drobna wytwórczość. Tkactwo było ponadto najmniej chyba wdzięcznym terenem do powstawania takich wyjątków. Surowiec był stosunkowo tani, zresztą najczęściej dostarczał go klient, warsztat był prosty, łatwy do skonstruowania, kosztował niewiele i znajdował się w inwentarzu prawie wszystkich rodzin egipskich. Zabierał niewiele miejsca — można go było ustawić w kącie izby czy dziedzińca. Skupienie większej ilości osób w jednym pomieszczeniu nie przyspieszało procesu produkcji. Nic więc dziwnego, że próby utworzenia produkcji na większą skalę przybierały raczej formę nakładu. Oba nieco lepiej znane większe zakłady mają podobną i niezwykle charakterystyczną organizację: etap przedzenia wykonywany jest przez większą grupę niewolnych kobiet, uzyskaną pracę powierza się tkaczom uzależnionym od właściciela, ale pracującym u siebie w domu².

Szczegółowe omówienie polityki państwa wobec rzemiosła tkackiego wypada poprzedzić pytaniem: czy na terenie Egiptu w okresie I—IV wieku państwo dysponowało własnymi zakładami? Materiał źródłowy nie daje nam żadnych wskazówek. *Notitia Dignitatum* stanowiąca podstawę naszej wiedzy w tej dziedzinie nie jest zachowana w partii dotyczącej Egiptu. Znany ze źródeł literackich fakt istnienia takich tkalni

¹ Artykuł zajmuje się analizą sytuacji na terenie Egiptu bez brania pod uwagę Aleksandrii, dla której posiadamy wyjątkowo mało źródeł. To, co zdołamy na ich podstawie stwierdzić, jest tak dalece odmienne od typu stosunków na terenie Egiptu, że historię rzemiosła egipskiego trzeba studiować bez uwzględniania problematyki aleksandryjskiej.

² Myślę tu o tkalni w Memfis znanej z archiwum Zenona z połowy III w. p.n.e. (Por. mój artykuł w „Klio” t. XXXIX, 1961, s. 185—190 pt *The Δωπέα of Apollonios the Dioeketes in the Memphite Nome*) oraz zakładzie należącym do Apolloniosa Stratega znanego z papiirusów opublikowanych w P. Giessen i P. Bremen (tam można znaleźć szczegółową bibliografię).

w Aleksandrii jeszcze o niczym nie świadczy, gdyż typ życia gospodarczego tego olbrzymiego miasta portowego był zdecydowanie różny od stosunków panujących na zapleczu. W tej sytuacji w literaturze naukowej panuje raczej sceptycyzm³.

Tak więc, przynajmniej w tej chwili, nie posiadamy dokumentów, na podstawie których moglibyśmy udowodnić istnienie tkalni należącej do państwa. Państwo, jak zobaczymy, doskonale dawało sobie bez nich radę, znacznie mniejszym kosztem i bez kłopotliwego rozbudowywania aparatu nadzorczego, który trzeba by było oddzielnie opłacać.

Dla rzymskiej administracji fiskalnej Egipcjanie byli przede wszystkim podatnikami, których obciążano maksymalną liczbą świadczeń na rzecz państwa. Tkacze, jak wszyscy mieszkańcy tej prowincji nie posiadający obywatelstwa rzymskiego, podlegali pogłównemu, a jeśli byli właścicielami ziemi uprawnej, musieli oddawać część plonów i uiszczać podatki gruntowe w pieniądzu. Od innych kategorii ludności różnili się tym, że byli obowiązani do płacenia podatku rzemieślniczego, tzw. *χεῖρωνασίον*⁴. Była to opłata typu licencji, obciążająca wszystkich tych, którzy zawodowo zajmowali się wyrobem tkanin. Dojrzały rzemieślnik i jego uczeń rozpoczynający zaledwie naukę płacili tę samą kwotę. System ten wprowadzony został przez Rzymian, być może, za panowania Oktawiana Augusta. W każdym razie z okresu rzymskiego nie posiadamy żadnych dokumentów, które dowodziłyby istnienia ptolemejskiego systemu monopoli. Pewną wskazówką mógłby być również fakt, że w dokumentach demotycznych nie spotykamy egipskiego odpowiednika dla powszechnie używanego w greckich dokumentach terminu *γερδικόν*. Pisarz wystawiający w początkach panowania Tyberiusza kwit za wpłacony podatek dał jedynie foretyczną transliterację obcego i niezasymlowanego jeszcze słowa: *krtyaqe*⁵. Wysokość tego podatku stanowi przedmiot zacieklej dyskusji zapoczątkowanej przez Ostraka Wilckena⁶. Materiał źródłowy jest wprawdzie obfity, ale niejasny, i co gorsza sprzeczny. Wallace⁷ referując w roku 1938 dokumenty i stan badań stwierdzał, że nie jesteśmy w stanie ustalić wysokości tego podatku dla tkaczy w skali rocznej. W źródłach z II wieku z Tebaidy i nomu Oxyrynchos powtarza się kwota 36 drachm, analogicznie dla nomu arsinoickiego mamy 38 (w III wieku podniesione do 38 drachm i 2 oboli). Są to, być może, sumy stanowiące połowę należności wynoszącej wobec tego 72 lub 76 drachm rocznie⁸. W ciągu drugiego i trzeciego wieku (aż do pano-

³ Jedyny głos należy do A. d'Ors (*P. Ryl. 654 y el anabolicum, Studi in onore di Ugo Enrico Paoli*, Firenze 1955, s. 266 n), który oparł się na wersji tekstu podanej przez wydawców. Tymczasem rewizja odczytania dokonana przez H. C. Youtie (*Transactions and Proceedings of American Philological Association* t. LXXXIX, 1958, s. 397 n) wykazała, że jest ona błędna i słowo *γρναίον* zasadnicze dla wywodów d'Ors w ogóle nie istnieje (zamiast tego w tekście znajduje się *τοίον*). Wobec tego całe rozumowanie, dość zresztą fantastyczne, upadło.

⁴ Sprawa podatków rzemieślniczych była stosunkowo szeroko dyskutowana. Por. Sh. Wallace, *Taxation in Egypt from Augustus to Diocletian*, Princeton 1938, s. 193—203 (gdzie znaleźć można przegląd wcześniejszej literatury) jak również komentarz G. Rosenberger do P. Giss. Bibl. Univ. 47.

⁵ W ostrakonie nr 166 w Denderah, opublikowanym przez J. G. Milne w „Archiv für Papyrusforschung” t. VI, 1920, s. 131.

⁶ U. Wilcken, *Griechische Ostraka aus Ägypten und Nubien*, Leipzig Berlin 1899 t. I, s. 321—333.

⁷ Wallace, op. cit., s. 193—199.

⁸ P. Giss. univ. bibl. 47 (213—7), nieznanemu Wallace'owi podaje jednak kwotę 38 dr. 2 oboli jako kwotę roczną, a nie półroczną!

wania (Probusa 276—282) wzrost wysokości $\chi\epsilon\iota\rho\omega\nu\acute{\alpha}\zeta\iota\omega\nu$ wydaje się stosunkowo niewielki (2 obole) mimo inflacji, która w III wieku nabrała znacznej szybkości. Różnica między tempem wzrostu cen a wzrostem podatku działała na korzyść rzemieślnika; inna rzecz, że fakt ten nie miał większego znaczenia wobec równoległego powiększania się innego typu obciążeń.

Ten sposób opodatkowania rzemiosła był dla państwa niezwykle wygodny. Ustalenie listy płatników przy rozbudowie administracji lokalnej nie było trudne, abstrahowanie od różnicy dochodów uwalniało państwo od kłopotliwej kontroli sytuacji majątkowej podatnika. Różnice te zresztą, przeciętnie rzecz biorąc, musiały być nieznaczne. Zależały one przede wszystkim od talentu osobistego i sytuacji rodzinnej, natomiast nie były związane z bazą techniczną mniej więcej jednakową dla całego rzemiosła. W warunkach technicznych tkactwa nie ma możliwości podwojenia czy potrojenia dochodów drogą inwestycji, tak jak to się działo w folusznictwie i farbiarstwie.

Państwo żądało od rzemieślnika nie tylko określonej (oczywiście możliwie największej) i regularnie wnoszonej sumy pieniężnej, ale również pewnej ilości tekstyliów. Przede wszystkim należało zaopatrzyć armię stacjonującą w Egipcie, a czasami również i legiony rozmieszczone w innych prowincjach. W późniejszym okresie podobne obowiązki miało państwo wobec własnych urzędników. Liczne święta i uroczystości pochłaniały pewną ilość tkanin dekoracyjnych, trzeba było ubrać gladiatorów w wielkich miastach itd. W jaki sposób aparat administracyjny zdobywał potrzebną mu ilość artykułów tekstylnych?

Dokumenty z I i II wieku pozwalają odtworzyć w ogólnych zarysach mechanizm tych czynności⁹, jeśli chodzi o dostawy dla armii. Na temat potrzeb wynikających z innych okazji w dokumentach głucho, co oczywiście nie znaczy, że nie istniały. Zaspokajanie ich było prawdopodobnie zorganizowane w podobny sposób, a może nawet przez tych samych ludzi. W pierwszym etapie różni przedstawiciele lokalnej administracji zamawiali u indywidualnych rzemieślników lub u przedstawicieli korporacji określoną ilość sztuk odzieży oznaczając ich wagę, rozmiar, jakość itd. Tkacz otrzymywał zapłatę z góry, po czym musiał prawdopodobnie zaopatrzyć się sam w surowiec, a gotową tkaninę oddać do wykończenia folusznikowi¹⁰. Organizacją tych dostaw, podziałem zadań między tkaczy, którzy prawdopodobnie zamówienia nie mogli odrzucić, zajmowała się specjalna komisja $\pi\alpha\rho\alpha\lambda\eta\mu\pi\tau\alpha\iota \delta\epsilon\iota\mu\sigma\iota\omega\nu \dot{\iota}\mu\alpha\tau\iota\omega\nu$ (lub $\dot{\iota}\mu\alpha\tau\iota\sigma\mu\omicron\upsilon$), $\dot{\iota}\mu\alpha\tau\iota\sigma\mu\omicron\upsilon$.

⁹ Rozumowanie poniższe oparte jest na następujących dokumentach: BGU 1615 (84); P. Giss. 69 (118/9); P. Ryl. 189 (128); nieopublikowany dotychczas P. Gradenwitz (z r. 131), cytowany i omawiany szerzej przez Chwostowa na podstawie przesłanego mu z Niemiec tekstu (s. 158); BGU 1564 (138); P. Phil 10 (129). Szczegółową dyskusję na ten temat znaleźć można M. Chwostow, *Tekstilnaja promyslnennost' w greko-rimskom Egiptie*, Kazań 1914, s. 158 n.; A. Persson, *Staat und Manufaktur im römischen Reiche*, Lund 1923, s. 27—32; M. Rostovtzeff, *Social and Economic History of the Roman Empire* t. II, Oxford 1957, s. 620; R. Rémondon, *Notes de Papyrologie. La retenue de 6,50%*, „Revue de Philologie” t. XXXII, 1958, s. 244—260; J. Lesquier, *L'armée romaine d'Égypte d'Auguste à Dioclétien*, Le Caire 1918, s. 368—9; F. Schechl, *Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers Antoninus Pius*, „Hermes” t. LXV, 1930, s. 177—208.

¹⁰ W każdym razie w dokumentach na ten temat zupełnie głucho, podczas gdy w okresie III—IV, w którym tkacz dostarczał tylko pracy, mamy szczegółowe wiadomości dotyczące surowca, zapłaty dla foluszników, pokrycia kosztów transportu.

ραλῆμματα¹¹. Niestety, nie wiemy, jak wyglądał tryb jej powoływania i zasięg terytorialny kompetencji. Działała ona w oparciu o pomoc miejscowych urzędników, odwołując się niejednokrotnie do kupców zajmujących się handlem odzieżą. W BGU 1564 (138) (a, być może, i w P. Phil 10 (139)) jest mowa o wyposażeniu armii w Kappadocji, a w P. Ryl 189 (128) ubrania przesyła się do oddziałów walczących w Judei. W P. Oxy 2230 (119), gdzie brak sprecyzowanych wiadomości, a odzież odbiera odpowiedzialny za to poddicer, zamówienie cpiewające na 200 kocy wykonane jest na podstawie listu prefekta Egiptu Hateriusa Neposa. Nie wiemy, co zawierał ów list, a co najważniejsze, czy był on skierowany tylko do tej jednostki administracyjnej, o której jest mowa w tekście. Nie wykluczone, że mamy do czynienia z trybem załatwiania spraw znanym z okresu bizantyjskiego — namiestnik prowincji, orientując się w ogólnych zarysach w porzebach armii i urzędników, w specjalnym piśmie zawiadamiał nomy o ciężących na nich zobowiązaniach. Rozporządzenie takie było następnie podstawą prawną działania administracji nomu, z jednej strony, a przedstawicieli armii, z drugiej. Na podstawie zacytowanych tutaj papirusów nie potrafimy stwierdzić, kto był głównym odbiorcą tkanin zdobywanych w taki sposób: armia stacjonująca w Egipcie czy legiony z innych prowincji. Kwestia ta wiąże się z ustaleniem charakteru δημόσιος ἱματισμός: mielibyśmy tu do czynienia z normalnym obciążeniem, o względnie stałych rozmiarach, czy też przymusowymi dostawami ściąganyymi w miarę potrzeb?¹² Jedno wydaje mi się raczej pewne: δημόσιος ἱματισμός nie mógł być w założeniu przeznaczony dla oddziałów rzymskich poza Egiptem, gdyż wysokie koszty transportu spadałyby na państwo i czyniły ten proceder nieopłacalnym. Dwa znane nam z tekstów takie wypadki mogły wynikać z nadzwyczajnych potrzeb, nie dających się zaspokoić na terenie danej prowincji (jeden z nich dotyczy ogarniętej wojną Judei, gdzie z pewnością trudno było o odpowiednią liczbę rzemieślników, drugi wielkich przygotowań do generalnej rozprawy z Partami). Część oddziałów egipskich rozmieszczonych wewnątrz kraju mogła zaopatrywać się u miejscowych tkaczy kontaktując się z nimi bezpośrednio, bez uciekania się do pomocy specjalnych komisji (i nie zostawiając wobec tego śladów w dokumentach przechowywanych przez administrację lokalną; niestety, mamy niewiele tekstów będących bezpośrednim wynikiem działalności armii). Trzon armii rzymskiej znajdował się jednak w Aleksandrii i w Delcie, a te skoncentrowane oddziały potrzebowały zapewne pośrednictwa, by dotrzeć do rozproszonych w odległych osadach rzemieślników. Być może, należy traktować δημόσιος ἱματισμός jako obciążenie stałe (ale o zmiennej wysokości ustalonej każdorazowo przez władze centralne).

Dla tkacza δημόσιος ἱματισμός oznaczał konieczność przyjęcia od czasu do czasu zamówienia państwowego. Pozytywną jego stroną było otrzymanie zapłaty z góry, rzecz nie mało ważna w kraju, w którym pieniądź przez pierwsze dwa wieki n.e. był drogi i rzadki¹³. Niezmiernie interesu-

¹¹ P. Ryl. 189 (128), P. Gradenwitz (131).

¹² Za stałym charakterem tego obciążenia wypowiada się Rostovtzeff; loc. cit. wbrew Perssonowi, op. cit., s. 28—31.

¹³ Minus 6,50% odliczane tytułem opłaty manipulacyjnej na rzecz skarbu wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z płaceniem przez państwo należności z góry.

jące byłoby ustalenie, czy ceny płacone przez państwo odpowiadały cenom rynkowym, czy też były od nich niższe — dałoby to odpowiedź na pytanie, czy *δημόσιος ἱματισμός* stanowił jeszcze jeden podatek (tym razem w naturze), czy też nie. W 138 roku administracja dawała tkaczom za koc 28 drachm, za chiton 24, za sztukę ubrania zwaną syryjską 24. Z tymi danymi można zestawzić ceny znane nam z obrotu prywatnego — chiton dla terminatora kosztował w zależności od rozmiarów i gatunku 16, 20, 24, 28, 32 drachmy (P. Oxy 725 (183)), palium 20 drachm (SPP XX 46 (II)), chiton lniany 20 drachm (P. Oslo 56 (II)), tunika 16 drachm (PSI 1116 (II)), dwa himationy 140 drachm (BGU 717 (149)), stola lniana 100 drachm (PSI 1116 (II)). Niestety, cyfry te nie bardzo można porównywać, gdyż nie wiemy nic o jakości uwzględnionych tu sztuk odzieży. Wydaje się jednak, że nawet jeśli ceny płacone przez państwo były nieco niższe (ale chyba nie tak wiele, co można stwierdzić na podstawie powyższego przeglądu), to przynajmniej częściowo różnica ta wyrównywana była przez korzyści płynące z otrzymania zapłaty z góry. Skąd państwo brało te kwoty? Persson przypuszcza, że istniał podatek uiszczany w pieniądzu, który ciążył na całej ludności Egiptu. Podstawą jego argumentacji jest tu P. Ryl 219 (II), niestety bardzo zniszczony wykaz sum ściągniętych z pewnej wsi. Fragment, na który powołuje się Persson, nie daje podstaw do jego tezy, a świadczy jedynie o tym, że administracja zarejestrowała jakąś sumę uzyskaną od (a nie wydaną na rzecz) tkaczy (a i to nie jest pewne, gdyż słowo „tkacze“ jest uzupełniane *γερ|δίων*). Nie wykluczone, że mimo braku wiadomości w źródłach podatek tego typu istniał, ale wydaje się, że można również znaleźć argumenty dla tezy przeciwnej. Państwo rzymskie w pierwszym i na początku II wieku znajdowało się w niezłej sytuacji finansowej i nie musiało uciekać się systematycznie do nadzwyczajnych kontrybucji, a z drugiej strony, żołnierz sam płacił za swoją odzież (odpowiednie sumy strącano mu z żołdu).

Sytuacja ulega radykalnej zmianie u schyłku II i w III wieku. Reformy Sewerów przerzuciły ciężar dostarczania odzieży na skarb państwa, z drugiej strony, ogólna sytuacja gospodarcza jest coraz trudniejsza, a widomym znakiem kryzysu staje się stale potęgująca się inflacja pieniądza. Dla zaspokojenia potrzeb żołnierzy zostaje utworzony nowy podatek zwany *vestis militaris* (*ἑσθηῖς στρατιωτικῆς*)¹⁴. Teraz cała ludność prowincji musi wpłacać poborcom określone kwoty pieniężne, które umożliwiają administracji pokrycie kosztów związanych z wyprodukowaniem i dostarczeniem do regionów żądanej ilości ubrań¹⁵. Dla tkacza oznacza to wykonanie pewnej ilości tkanin, za które, co prawda, otrzymuje zapłatę, ale ceny płacone przez państwo odbiegają coraz bardziej od cen rynkowych. W okresie nasilającej się inflacji i szybkiego wzrostu cen rzemieślnik cierpi również z powodu powolnego trybu działania administracji, która reguluje należności z kilkuletnim opóźnieniem.

¹⁴ Opracowanie tego podatku znaleźć można: w komentarzu L. Mittelsa do P. Lips. 45; A. Persson, op. cit., s. 91—113; E. Eitrem w komentarzu do P. Oslo 119; A. Segré, *Essays on Byzantine Economic History*, I, *The Annona Civica and the Annona Militaris*, „Byzantion” XVI 1942—3 s. 418—422; A. E. R. Boak w komentarzu do P. Cairo Boak 57042 E, opublikowanym w „Journal of Roman Studies” t. XXXVII, 1947, s. 30—33; R. Rémondon, op. cit.

¹⁵ J. Karayannopoulos, *Das Finanzwesen des frühbyzantinischen Staates*, München 1958, s. 112—117.

Wreszcie w połowie IV wieku przestaje się mu płacić nawet i te niewielkie kwoty — zamówienie państwowe przekształciło się w normalny podatek w naturze¹⁶. Przy produkcji *vestis militaris* tkacz dostarcza tylko pracy, obowiązek znalezienia surowca, ufarbowania go i uprzedzenia, a następnie proces wykończenia ciąży na lokalnej administracji, która domaga się od rzemieślników podobnych świadczeń płacąc im z kwot zebranych na ten cel (w późniejszym okresie przestaje ich prawdopodobnie wynagradzać, podobnie jak tkaczy).

Obok *δημιότιος ἱματισμός* i *vestis militaris* na tkacza spada jeszcze jedno obciążenie w naturze występujące w źródłach pod nazwą *anabolicum*¹⁷. Polegało ono na obowiązku dostarczenia określonej ilości tkanin lnianych i konopi do dyspozycji państwa, które artykuły te wywoziło poza granice prowincji. Dalsze losy tych produktów nie są jasne. Wydaje się, że tkaniny te nie były wyłącznie przeznaczone dla armii stacjonujących poza Egiptem (w każdym razie od momentu utworzenia *vestis militaris*, które bynajmniej nie wchłonęło *anabolicum* istniejącego dalej równolegle¹⁸). Nie wykluczone, że państwo sprzedawało otrzymane produkty, stanowiące jeden z najbardziej poszukiwanych artykułów egipskich na rynkach Imperium. Dla tkacza z małej egipskiej osady cel tego obciążenia był w gruncie rzeczy obojętny, dla niego istotna była ilość żądanych tkanin i warunki ich wykonania. Nie wiadomo, kiedy państwo narzuciło mu ten obowiązek. Jego powstanie wiąże się naj-

¹⁶ R. Rémondon, op. cit., s. 259.

¹⁷ *Anabolicum* jest jednym z najbardziej spornych odcinków historii rzymskiego systemu podatkowego. Podstawowy, stosunkowo najobszerniejszy tekst *Vopiscusa* (S. H. A. *Aurelian*, 45) mówi o utworzeniu obciążającej Egipt grupy podatków, które określa jako *anaboliacae species*. Miały one obejmować dostawy papirusu, szkła, tkanin lnianych i konopi. O ile jednak len i konopie są nieraz wzmiankowane w związku z *anabolicum* w dokumentach pochodzących z Egiptu, o tyle brak jest analogicznych danych dla szkła i papirusu, które pozwoliłyby na weryfikację nie nazbyt wiarygodnego *Vopiscusa*. Trudności te rzutują dalej na ustalenie celu tego podatku: jeśli obejmował on dostawy szkła i papirusu — produkty w ramach jego dostarczane musiały być przeznaczone na sprzedaż nie dla armii (po co byłyby żołnierzom naczynia z kruchej szkła?). W artykule tym nie pretenduję bynajmniej do zabierania głosu w tej skomplikowanej dyskusji, a jedynie postaram się przedstawić dzieje tego podatku od strony tkacza, a nie administracji Cesarstwa, stąd ustalenie listy twórców objętych *anabolicum* nie jest niezbędne dla toku mego rozumowania. Tkaczom było ostatecznie obojętne, czy tylko oni podlegali temu obciążeniu czy też producenci szkła i papirusu znaleźli się w tej samej sytuacji. W sprawie *anabolicum* głos zabierał M. Rostovtzeff, „Mitteilungen des deutschen Instituts, Römische Abteilung” t. XI, s. 317—8; Th. Reil, *Beiträge zur Kenntnis des Gewerbes im hellenistischen Ägypten*, Borna—Leipzig 1913, s. 9—10; M. Chwostow, op. cit., 215—7; A. Persson, op. cit., s. 35—6; N. Lewis, *L'industrie de papyrus dans l'Égypte Gréco-Romaine*, Paris 1934, s. 140—2; A. C. Johnson, *Roman Egypt to the Reign of Diocletian, An Economic Survey of Ancient Rome* t. II, Baltimore 1936, s. 338; Sh. Wallace, op. cit., s. 214—219, 444; A. Segré, op. cit., s. 424; H. C. Younie, *Parerga Papirologica*, „Transactions and Proceedings of American Philological Association” t. LXXIII, 1942, s. 70—75; A. d'Ors, op. cit., s. 263—5; M. Rostovtzeff *Social and Economic History of the Roman Empire* t. II, s. 616, 728; R. MacMullen, *The Anaboliacae Species*, „Aegyptus” t. XXXVIII 1958, s. 184—198.

¹⁸ Nie mogę się tu zgodzić z R. MacMullenem (op. cit.), który idąc za sugestiami A. Segré (op. cit., s. 424) uważa *anabolicum* i *vestis militaris* za jeden podatek. Dyskusja z jego stanowiskiem jest niezmiernie utrudniona, gdyż nie przeprowadził on dowodu i nie przedstawił, na jakiej podstawie doszedł do takiego wniosku. W materiale źródłowym III i IV wieku oba te podatki występują osobno i nic nie wskazuje, aby używanie podwójnej terminologii było wynikiem uporu administracji.

prawdopodobniej z trudnościami finansowymi Imperium u schyłku panowania Antoninów i początkiem inflacji, która spowodowała wzrost znaczenia podatków w naturze¹⁹.

Anabolicum obciążało całą ludność Egiptu, nie tylko rzemieślników wyrabiających tkaniny lniane. Jego realizacja przebiegała w kilku etapach. W pierwszym zbierano od wszystkich opłatę pieniężną²⁰. Jednocześnie opodatkowano wszystkich tych rolników, którzy część gruntów zajęli pod uprawę lnu, zobowiązując ich do dostawy pewnej ilości tego surowca (w III wieku, jak można wnosić z PSI 779, na każde sto arur obsianych lnem wypadało 14 funtów (*litrai*)²¹). Jeśli ilość zebranego lnu na terenie danej jednostki administracyjnej nie była w stanie pokryć potrzeb, urzędnicy nabywali brakujące *quantum* od specjalizujących się w tej dziedzinie kupców²². Przędza trafiała następnie do rąk tkaczy — poszczególnym wsiom narzucano odpowiedni kontyngent (nie wiemy, jak go obliczano), urzędnicy wiejscy dzielili go następnie między rzemieślników²³. Podobnie jak w przypadku *vestis militaris* przez cały III wiek otrzymywali oni pewną zapłatę, która w IV wieku staje się najpierw nominalna, a później w ogóle przestaje istnieć. Tkacze starali się

¹⁹ Takie stanowisko sformułował Rostovtzeff w artykule ogłoszonym w „Mitteilungen” (patrz przyp. 17) i powtórzył w *Social and Economic History of the Roman Empire* t. II, s. 614 i 728. Przyjęli je również F. Oertel, *Cambridge Ancient History* t. XII, Cambridge 1956, s. 263; N. Lewis, op. cit., s. 140; A. d’Ors, op. cit., s. 264. Inną tezę postawił Wallace, który opierając się na występowaniu słowa *anabolicum* w tekstach z I w. (Ostrakon stanowiący pokwitowanie za wpłatę i tzw. Edykt Tyberiusza Aleksandra) proponował przesunięcie daty aż do początku I wieku. Jego rozumowanie, choć niezmiernie interesujące, opiera się na słabych przesłankach — nie wykluczone, że w obu dokumentach słowo to miało zupełnie odmienny sens („zalegość”). Odosobnione stanowisko zajmuje R. Mac Mullen (op. cit., s. 192), który odrzucając wszelkie źródła wcześniejsze od panowania Aureliana opiera się w kwestii daty na wzmiankowanym tekście Vopiscusa.

²⁰ Fakt występowania *anabolicum* raz w postaci podatku w naturze, a raz w postaci pieniężnej wywołał wielką dyskusję, gdyż wydawało się, że cel tego podatku wykluczał *adaeratio*. Odezwały się głosy, że *adaeratio* zostało dopiero zniesione przez Aureliana i to właśnie stanowiło istotę jego reformy. (H. C. Youtie, op. cit., s. 74—5; Sh. Wallace, op. cit., s. 215—216; N. Lewis, op. cit., s. 142—144). Wydaje się jednak, że dyskusja ta nie ma racji bytu, gdyż abstrahuje od konkretnych warunków zbierania podatków na ziemi egipskiej. Poza P. Oxy. 1136 (420) brak nam dowodów na to, by ludność świadczyła od razu w naturze. Ponadto dla P. Oxy. 1136 nie wiemy, kim byli ludzie wystawiający kwit za cztery stichariony i czy dostarczający je *αἰρεωθῆτες* według wydawców papiirusu rzeźnik kóz lub handlarz kozim mięsem) reprezentował samego siebie czy też swoją osadę. Podobnie jak w wypadku innych licznych drobnych świadczeń w naturze naczelnicy wsi nie byliby w stanie podzielić równożądanego *quantum* między mieszkańców (z konieczności wypadłyby ułamki, a jak tu dostarczyć 1/4 płaszcza lub 1/3 kury?). Organizacja tego typu dostaw jest nam dobrze znana z epoki bizantyjskiej, gdy została rozwinięta do perfekcji. Podobne praktyki przy zaopatrywaniu armii i floty rzecznej pozwala nam śledzić zestawienie wydatków w P. Sorb. Inv. 113 opublikowanym przeze mnie w „Chronique d’Egypte” t. XXXV 1960, s. 206—221.

²¹ Zasada ta działała w dalszym ciągu w IV wieku, jak o tym świadczy P. Thead. 34 (324). W obu wypadkach nie wiemy, czy administracja domagała się dostawy przędzy, czy też wystarczał jej surowy len (w języku greckim używa się na ogół tego samego terminu). W drugim wypadku musimy przyjąć, że surowy len rozdzielano między specjalistów zajmujących się przędzeniem. Wersja pierwsza nie jest bynajmniej taka fantastyczna, jakby się mogło wydawać na pierwszy rzut oka i większość kobiet wiejskich potrafiła prząć cienką i doskonałą nitkę.

²² P. Oxy. 1414 (270—5).

²³ P. Hib. 219 (309).

wywrzeć nacisk na administrację w celu otrzymania możliwie wysokiego wynagrodzenia, domagając się dostosowania go do cen rynkowych. Dowodem takiej akcji jest protokół posiedzenia senatu w Oxyrynchos (P. Oxy 1414 (270—5)), który miał nie tylko podjąć decyzję w sprawie kupna przędzy w innych ncmach, ale i musiał wypowiedzieć się na temat podwyżki kwot płaconych tkaczom. Ustalenie pełnego schematu poboru tego podatku nie jest wcale proste. Dokumenty nasze należą do różnych epok (od I, jeśli staniemy na stanowisku Wallace'a, aż do V w.), w czasie których można było wprowadzić szereg zmian w sposobie ściągania należności. Ponadto administracja fiskalna w Egipcie była stosunkowo elastyczna i starała się dostosować do sytuacji zbierając z danej wsi len i przędzę, a z innej tylko pieniądze, domagając się od wiosek gotowych ubrań lub koncentrując zamówienia w dużych ośrodkach, gdzie znajdowało się więcej tkaczy. Dopiero postępująca inflacja i zniesienie opłat za dostawy przymusowe zmuszało do mniej więcej równomiernego obciążenia wszystkich rzemieślników, niezależnie od miejsca zamieszkania²⁴.

Jeśli zatrzymamy się na chwilę, by wyciągnąć wnioski z polityki państwa na odcinku fiskalnym, to będziemy mogli wyróżnić dwa okresy — pierwszy z nich obejmuje I—II w., drugi rozpoczyna się u schyłku II w. i trwać będzie przez III i IV w. Początkowo głównym obciążeniem dla tkacza był podatek *γερωνξίων*. Wykonywanie przymusowych zamówień państwowych, nawet jeśli w pierwszym okresie było uciążliwe, nie odgrywało tak wielkiej roli. Z biegiem czasu państwo domaga się coraz więcej tkanin, obok dostaw dla armii pojawia się *anabolicum*, a jednocześnie realna wartość kwot za nie płaconych stale spada.

Byłoby rzeczą interesującą, gdybyśmy potrafili ustalić, jak się miały do siebie wielkość produkcji z tytułu dostaw przymusowych i wielkość produkcji na własny rachunek. Uczeni zajmujący się dziejami rzemiosła sądzili, że tkacz wykonywał również zamówienia prywatne, ale skłonni byli zmniejszać ich ilość i wagę w życiu rzemieślnika. Najostrzej sformułował ten pogląd A. d'Ors: „Tkacze po wykonaniu *anabolicum*, za pozwoleniem, na marginesie, mogli zajmować się pracą dla siebie“²⁵. Ten punkt widzenia abstrahuje od naszej wiedzy na temat całokształtu życia gospodarczego Egiptu i jego miejsca w Imperium Rzymskim, nie bierze pod uwagę tego, co wiemy o rozwiniętym handlu wewnętrznym i zewnętrznym, skierowanym nie tylko do basenu Morza Śródziemnego, ale również do Indii i Afryki. Stając na stanowisku A. d'Ors musielibyśmy przyjąć, że ludność Egiptu chodziła niemal wyłącznie w ubraniach wykonanych w gospodarstwie domowym — czemu przeczą liczne źródła dotyczące prywatnych zamówień i obrotu tekstyliami. Praca dla prywatnego klienta musiała w życiu rzemieślnika ważyć więcej niż wykonywanie zamówień państwowych, inaczej nie byłby w stanie utrzymać się (i zapłacić podatków; nie zapominajmy, że państwo było i w tym zainteresowane).

W moich dotychczasowych rozważaniach próbowałam scharakteryzować rozmiar żądań państwa wobec rzemieślników. Warto byłoby następnie zastanowić się, kto reprezentował interesy skarbu wobec tkaczy, z kim konkretnie mieli oni do czynienia, w jaki sposób państwo

²⁴ Być może, nie jest to przypadek, że dokument, na podstawie którego możemy mieć wrażenie, iż produkcja koncentrowała się w większych ośrodkach, pochodzi z 270—5 (P. Oxy. 1414), a wykaz obciążeń wsi z 309 r. (P. Hib. 219).

²⁵ A. d'Ors, op. cit., s. 266.

było w stanie otrzymać potrzebne informacje i zorganizować masę drobnych producentów dla realizacji swoich potrzeb.

Uwaga uczonych skoncentrowała się na stosunkowo nielicznych korporacjach rzemieślniczych²⁶, które niejednokrotnie pojawiają się w dokumentach związanych ze stosunkami między tkaczami a państwem.

Jaką rolę przyszło im odegrać, a przede wszystkim czyje interesy one reprezentowały: zrzeszonych członków czy administracji? Historii korporacji nie sposób studiować bez uwzględnienia zmian, które zaszły w życiu cesarstwa rzymskiego, a w tym Egiptu, na przełomie II i III wieku. Na podstawie papirusów z I i II w. uzyskaliśmy całkowicie inny obraz niż ten, który można zrekonstruować za pomocą tekstów z III i IV w. W pierwszym z nich stowarzyszenia rzemieślnicze spotykane zarówno na terenie niewielkich osad, jak i metropolii, obejmują niewielką ilość członków²⁷. Najwyższa znana nam liczba dochodzi do trzydziestu, pozostałe oscylują między sześcioma a trzynastoma²⁸. Czy są to wszyscy rzemieślnicy, inaczej mówiąc, czy korporacja obejmowała wszystkich specjalistów na danym terenie? W literaturze istnieją silne tendencje do podkreślania powszechności tego typu związków, istnieć miał obowiązek przynależności, którego gwarantem byłoby państwo. Tezy tego rodzaju są podejmowane raczej *a priori* i nie znajdują oparcia w materiale źródłowym. Najlepiej nam znana Filadelfia dostarcza właśnie dowodów dla przeciwnej hipotezy. Ilość członków korporacji tkaczy osiąga na jej terenie trzydzieści, ale dla tego samego okresu (pierwsza połowa II w.) wykazy podatków, bynajmniej nie kompletne, podają nam liczbę sięgającą powyżej 40, a tekst z I w. mówi o 88 tkaczach (P. Cornell 23a, 38). Korporacji antycznych nie można uznać za organizacje zbliżone do średniowiecznych cechów; dla stowarzyszeń egipskich cele socjalne i religijne odgrywały pierwszorzędną rolę, ich interwencja w życiu gospodarczym była stosunkowo niewielka i dotyczyła jedynie poboru podatków i realizacji zamówień państwowych²⁹. Z tej samej Filadelfii pochodzą kwoty podatkowe, z których wynika, że przewodniczący korporacji zapłacił *χαιρωνάξιον* w imieniu członków sto-

²⁶ Literatura na temat korporacji: M. San Nicolo, *Ägyptisches Vereinswesen zur Zeit der Ptolemäer und Römer*, München t. I 1913, t. II 1915, M. Chwostow, op. cit., s. 231, 234; Th. Reii, op. cit., s. 177—187; E. Kornemann, *Collegium, Real-Encyclopädie Pauly-Wissowa* t. IV, Stuttgart 1901, kol. 380—480; Persson, op. cit., s. 20—22; 59; C. Préaux, *Les ostraca grecs de la collection de Ch. E. Wilbour*, s. 61; tej samej autorki, *Restrictions à la liberté du travail*, „Chronique d’Egypte” t. IX, 1934, s. 344; A. E. R. Boak, *The Organisation of Guilds in Graeco-Roman Egypt*, „Transactions and Proceedings of American Philological Association”, t. LXVIII, 1937, s. 212—220; G. Mickwitz, *Die Kartellfunktionen der Zünfte und ihre Bedeutung bei der Entstehung des Zunftwesens*, Helsingfors 1936, zwłaszcza s. 170—180; C. Préaux, *A propos des associations dans l’Egypte gréco-romaine*, „Revue Internationale des Droits de l’Antiquité” t. I, 1948, s. 189—198; R. Taubenschlag, *The Law of Associations in Graeco-Roman Egypt*, „Revue Internationale des Droits de l’Antiquité” t. V 1950, s. 509—514.

²⁷ Istnienie korporacji jest poświadczane dla następujących miejscowości: Filadelfia, Tebtunis, Σκνοφαicu Nesos, Theadelphia, Euhemeria, Narmonthis, Abydos, Afroditō; metropolie: Arsinoe, Oxyrynchos, Herakleopolis, Apollonopolis Magna, Panopolis.

²⁸ BGU 1615 (I) — 30 członków: EGU 1591 (II) 12 lub 13; BGU 1572 — P. Phil 10 (II) — 12; Mich. Tebt. 121 R IV, VI (I) — 6.

²⁹ Argumenty na ten temat gromadzi przede wszystkim G. Mickwitz (op. cit. s. 170 nn); Teza o wielkim i wszechstronnym wpływie korporacji najjaśniejszy swój wyraz znalazła w przytoczonych powyżej pracach C. Préaux.

warzyszenia³⁰. Trudno jest rozstrzygnąć w oparciu o fragmentaryczne źródła, z czyjej strony wyszła inicjatywa: od poborców podatków czy członków korporacji, którym było wygodniej postępować w ten sposób. W literaturze przedmiotu częste są tendencje do przypisywania aktywnej roli państwu, które miałoby się posłużyć korporacjami, jako częścią aparatu fiskalnego, traktując je za gwarantów wypłacalności członków. Tego typu tendencje, być może, istniały, ale ich realizacja niewiele posunęła się naprzód w ciągu I i II wieku. Praktyka wspólnego płacenia podatków była w tym okresie niezmiernie rzadka, ogromna ilość indywidualnych kwitów świadczy o tym wymownie. Pamiętajmy, że w przeciwieństwie do innych prowincji Egipt posiadał niezmiernie rozbudowaną sieć administracji lokalnej, której utrzymanie spadło na ludność miejscową i która doskonale dawała sobie radę z podatnikami umiając zmusić ich do wykonania określonych zadań. Tak długo jak sytuacja gospodarcza była względnie stała, nie trzeba było uciekać się do innych środków. Z pewnością natomiast stowarzyszenia reprezentowały interesy rzemieślników w ich sporach z administracją, czego dowodzi historia zwycięskiego procesu, jaki wytoczyli farbiarze i folusznicy urzędnikowi, który chciał ich obciążyć zbyt wysokimi podatkami (P. Tebt 287 z II w.). Korporacje pośredniczyły między rzemieślnikami a administracją w wypadkach zamówień państwowych³¹. Przewodniczący stowarzyszenia pobierał zaliczki, rozdzielał pracę między członków. Tego rodzaju sytuacja była niezmiernie wygodna dla komisji urzędników odpowiedzialnych za dostawy, którym łatwiej było rozmawiać z jednym zamiast z trzydziestoma producentami. Nie wydaje się jednak, by w I i II wieku państwo zmusiło rzemieślników do wstąpienia do korporacji ze względu na realizację zamówień. Na to, by uznać za słuszną taką hipotezę, trzeba byłoby udowodnić, że stowarzyszenia obejmowały wszystkich rzemieślników, czemu przeczą posiadane źródła. Ingerencja korporacji w produkcję na rzecz armii mogła wynikać nie tylko z polityki administracji, ale i z interesów własnych tkaczy.

Inaczej kształtuje się sytuacja w III wieku. Z dokumentacji znikają kwity indywidualne za wpłacanie podatków, co jest dla nas sygnałem, że obowiązek ten został przerzucony na organizacje rzemieślnicze. Pojawiają się one systematycznie tam, gdzie jest mowa o dostawach tekstyliów. Tego rodzaju zmiany musiały się wiązać z narzuceniem obowiązku należenia do korporacji. Kiedy to nastąpiło, nie umiemy powiedzieć — brak nam tekstów normatywnych, przypuszczać jedynie można, że miało to miejsce w toku III wieku. Korporacje zmieniły charakter, ze stowarzyszeń socjalnych zawiązywanych z inicjatywy rzemieślnika stały się przymusową organizacją istniejącą głównie dla celów fiskalnych, realizujących politykę państwa wobec wytwórczości pozarolniczej, politykę strzegącą, by nikt nie umknął rosnącym ciężarom. Natomiast w dalszym ciągu nie mamy dowodów na to, by korporacje interesowały się życiem rzemieślnika poza podatkami i przymusowymi dostawami³².

³⁰ BGU 1616, 1591 P. Phil 24 (wszystkie z II wieku).

³¹ BGU 1615 (I) 1564 (II) P. Phil 10 = BGU 1572 (II).

³² Jedyny znany mi wyjątek pochodzi z przełomu IV i V wieku i dotyczy korporacji hafciarzy. Mamy tu do czynienia z umową o termin, gdzie w bardzo zniszczonym miejscu występuje wzmianka o grupie członków stowarzyszenia, którzy mieliby sprawdzić stopień znajomości rzemiosła po odbyciu nauki. Decydujący termin „stowarzyszenie” jest niemal całkowicie restytuowany.

Wydawać by się mogło, że objęcie wszystkich ludzi żyjących na danym terenie z wykonywania określonego zawodu powinno je popchnąć do odgrywania roli czynnika regulującego pracę rzemieślnika, jakoś towarów, narzucającego konsumentowi wygodne dla producenta ceny itd. Jednak nie dochodzi do powstania organizacji typowych dla średniowiecza, na cechy trzeba będzie poczekać jeszcze kilka wieków. Mógłby ktoś powiedzieć, że przekonanie o braku zainteresowania życiem zawodowym ze strony stowarzyszeń wynika tylko z milczenia źródeł na ten temat; sytuacja ta jest jednak typowa dla całego późnego Imperium Rzymskiego i trudno przypuszczać, że w dość licznych źródłach dotyczących korporacji ten właśnie aspekt ich działalności przypadkiem nie zostawił śladów.

Uczeni zajmujący się historią rzemiosła, z jednej strony, a historią systemu podatkowego, z drugiej, zwrócili uwagę na postać pojawiającą się w dokumentach II wieku i noszącą tytuł *ιστωνάρης*. Teksty, w których on występuje, dalekie są od jasności, ale zdają się sugerować, że człowiek ten związany był z produkcją tekstyliów, a w hierarchii społecznej stał ponad tkaczami. Uznano go więc za przedstawiciela aparatu władzy, który miał organizować masę drobnych producentów, pośredniczyć między nią a urzędnikami. Od niego zależał każdy rzemieślnik, on to miał wydawać pozwolenie na wykonywanie zawodu i ingerować w codzienną pracę tkacza. Jego działalność w takiej właśnie interpretacji stawała się podstawą przekonania o aktywnej, gospodarczej polityce państwa polegającej w tym wypadku na daleko posuniętej ingerencji w życie tkacza. Zakres kompetencji *ιστωνάρης* jest więc problemem mającym szersze znaczenie i stąd warto dokonać weryfikacji dotychczasowych poglądów na jego rolę w świetle materiału źródłowego.

Ιστωνάρης występuje w grupie tekstów dodatkowych od końca I do początków wieku III³³, zawierających pozwolenia na sporządzanie tkanin. Dokumenty te składają się z następujących elementów: nazwisko *ιστωνάρης* (w większości wypadków tytułowany jest *τρίτος ιστωνάρης*, nazwisko osoby otrzymującej pozwolenie, stwierdzenie, że ma ona prawo tkąć odzież, formułę deklarującą, że ze strony wystawiającego brak jakichkolwiek pretensji prawnych.

Pozwolenia tego typu otrzymują kobiety (5 tekstów), jeden mężczyzna (cieśla), jeden mężczyzna o nieokreślonym zawodzie. Uderzający jest brak zawodowych tkaczy w tej grupie. Poza tymi dokumentami posiadamy dalsze dwa świadectwa, dostarczające nowych wiadomości. W BGU 753 (III) zanotowano, że z części ncmu arsinoickiego zaciągnięto 3670 drachm tytułem podatku *ιστωνάρη(τιν)*. Istotą tego podatku pozwala określić P. Ryl 98 (II): podanie złożone na ręce komisji *ἐπιτηρηταὶ μεθοῦ βαφικῆς* z prośbą o wydzierżawienie *ἑιστωναρῆα* na terenie wsi Archedais na przeciąg roku w zamian za 300 srebrnych drachm. Prawdopodobnie oba teksty mówią o tej samej opłacie. Grupa tych dokumentów dalekich

³³ Tait II Bodl. 1988 (I—II).

Tait II Bodl. 1989, WO 1154, 1155, 1156, O. Wi.b. Brk 75 (wszystkie z II wieku), O. Tait II Bodl. 1990 (III?). Z grupy tej należy wyliczyć P. Giss 12 (II) występujący tam *ιστωνάρης* nie ma nic wspólnego z aparatem administracyjnym, jest kierownikiem prywatnej tkalni (zagadnieniem tym zajmują się szczegółowo w większej pracy dotyczącej historii rzemiosła tkackiego w Egipcie, która w najbliższym czasie powinna ukazać się drukiem).

od jasności wywołała w literaturze ożywioną dyskusję. Początkowo próbowano widzieć w ἱστωνάρχῃ przedstawicieli odrębnej kategorii tkaczy, którzy z tytułu odmiennej sytuacji nie mieścili się w normalnym systemie podatkowym. Wilcken publikując trzy ważne dla tej kwestii ostrakony tak wyjaśniał kompetencje *Vorsteher der Räume in denen gewebt wird* (W. O. II 1154). Tego rodzaju tłumaczenie było zbyt ogólne i nie dawało odpowiedzi na pytanie o temat podatku z BGU 753, czy P. Ryl 98. Otto³⁴ zabierający głos w dyskusji na początku proponował traktować ἱστωνάρχην jako podatek obliczany na podstawie dochodu tkacza. Teza jego nie dająca się pogodzić z posiadanymi przez nas wiadomościami na temat całokształtu systemu fiskalnego została szybko odrzucona. Reil³⁵ zdając sobie sprawę ze skomplikowanej sytuacji wskazywał na dwie możliwości: 1) ἱστωνάρχης był nakładcą, który uzależniał od siebie większą grupę rzemieślników, 2) był właścicielem dużego zakładu produkcyjnego i z tego tytułu musiał płacić większy podatek. Podobnie Chwostow³⁶ niezależnie od Reila (nie znał jeszcze tej książki przed rozpoczęciem druku swojej własnej) proponował interpretować ἱστωνάρχῃν, jako podatek nałożony na większe zakłady wytwórcze. W odmiennym kierunku szły późniejsze propozycje Perssona³⁷, który wyraźnie opowiedział się za wiązaniem tej osobistości z aparatem fiskalnym i jego polityką wobec tkaczy — wedle niego ἱστωνάρχης kupował od państwa prawo tkania na danym obszarze na sumę, która odpowiadała przypuszczalnej wysokości wszystkich podatków χειρωνάξιον. Z tego tytułu odgrywał on rolę przedstawiciela tkaczy. Poland³⁸ dorzucił nową hipotezę: mielibyśmy do czynienia z przedstawicielem korporacji; jego sugestia została podjęta przez C. Préaux³⁹, która określając go jako *chef de gilde* zakładała daleką posuniętą ingerencję z jego strony w normalny tok pracy rzemieślnika. *L'ἱστωνάρχης... règle d'ailleurs dans la mesure où il le peut la répartition des artisans dans les divers groupes qui constituent le métier. C'est le chef de gilde, ἱστωνάρχης pour les tisseurs, qui répartit les ouvriers, qui a sur eux un droit de police; c'est à lui que sont adressés les paiements faits à la gilde.* Podobnie A. d'Ors⁴⁰ stwierdzając, że dla tkaczy w Egipcie nie istniał wolny reżim, widział w nim „ogólnego szefa“ rzemieślników.

Tak więc, zwłaszcza w świetle ostatnich wywodów, ἱστωνάρχης jest właśnie tym przedstawicielem aparatu administracyjnego, który realizuje na codzień kontrolę ze strony państwa. Wydaje się, że tego rodzaju wyjaśnienia nie znajdują poparcia w materiale źródłowym. Trudno przyjąć hipotezę, w myśl której był on posiadaczem większego warsztatu — brała ona pod uwagę jedynie dane mówiące o istnieniu podatku, nie próbowała natomiast wyjaśnić, jaki sens miały pozwolenia na tkanie wydawane przez tego samego ἱστωνάρχης. Ponadto wiemy, że duże zakłady były

³⁴ W. Otto, *Priester und Tempel in hellenistischen Ägypten*, Leipzig t. 1, 1905, nr 302.

³⁵ Th. Reil, s. 108.

³⁶ M. Chwostow, op. cit., s. 179.

³⁷ A. Persson, op. cit., s. 23—25.

³⁸ F. Poland, *Geschichte des griechischen Vereinswesens*, Leipzig 1909 s. 116, przyp. 3, 360.

³⁹ C. Préaux; *Restrictions à la liberté du travail...*, s. 341—344.

⁴⁰ A. d'Ors, op. cit., s. 261.

zjawiskiem niezmiernie rzadkim, na pewno zbyt mało rozpowszechnionym, by spowodować powstanie odrębnego systemu opłat, zwłaszcza że istniejące podatki obowiązuje każdego zawodowego wytwórcę tkanin (a więc i na'emnika) doskonale dawały sobie z nimi radę. Przyjęcie propozycji Reila widzącego w ἱστονάρχης nakładcę jest nie mniej skomplikowane. Zwyczaj wystawiania pozwoleń na piśmie ze stałym formularzem z trudem nam się kojarzy ze stosunkami między drobnym, ubogim rzemieślnikiem a bogatszym od niego pośrednikiem, które z pewnością obywateli się bez interwencji kosztownego przecież papirusu. Czy zezwolenie na tkanie w dowolnym miejscu winno być traktowane jako zaangażowanie tkacza czy zwolnienie z zobowiązań na rzecz nakładcy? Największy jednak kłopot powstaje wówczas, gdy przyjdzie do wyjaśnienia na gruncie tej hipotezy powstania podatków. Obciążenie nakładcy odrębną opłatą mogłoby powstać jedynie w wypadku rozwinięcia tej formy uzależniania rzemieślników na wielką skalę; tymczasem tego rodzaju wniosku nie sposób wyciągnąć na podstawie materiału źródłowego. Odwrotnie, ślady tej instytucji są niezwykle nikielne. Mechanizm zbierania *γερωνάξιον* jest nam na tyle znany, by wykluczyć ewentualność istnienia jeszcze jednego urzędnika (Persson!), który *notabene* nigdy w źródłach nie występuje w związku z opłatami licencyjnymi. Podobne zarzuty można wysunąć pod adresem tych, którzy chcieli w nim widzieć szefa korporacji. W dokumentach brak jest najbliższej aluzji na ten temat, najtrudniej jednak wytłumaczyć powstanie podatku ἱστονάρχητον. Dlaczego przewodniczący stowarzyszeń mieli płacić specjalne opłaty, i to jeszcze tak wysokie? Przypomnijmy tu, że za wieś Archedais płacono rocznie w 172 r. 300 drachm. Jeśli uznamy, że tkacze uiszczali specjalny podatek na rzecz szefa swojej korporacji (czyli właśnie obok *γερωνάξιον*), to iluż ich musiało pracować na terenie małej osady, by złożyć się na tę, wysoką przecież kwotę. Pozostaje jeszcze jedna obiekcja: dlaczego o tego rodzaju pozwolenie stara się cieśla (WO 1154)? Przypomnieć warto, że wśród pozostałych osób nie ma ani jednego tkacza, spotykamy natomiast 5 kobiet.

Wydaje mi się, że poszukiwanie wyjaśnienia działalności ἱστονάρχης na gruncie zawodowego rzemiosła nie da żanych rezultatów. Propozycje moje idą w innym kierunku: ἱστονάρχης zajmuje się wytwórczością domową, przy tym nie ma on żadnych ambicji szerokiej interwencji, kontroli, kierowania itd. Jego zadania mają charakter czysto fiskalny: za małą kwotę udziela on zezwolenia na tkanie odzieży w ramach gospodarstwa domowego, które nie podlegało *γερωνάξιον* obciążającego jedynie ludzi zawodowo związanych z rzemiosłem. Prawo poboru opłat w zamian za wydawanie zezwolenia kupuje od państwa na licytacji (P. Ryl. 93), skalkulowaną z góry sumę wpłaca do kasy państwowej (BGU 753). Rozumiemy dobrze, skąd wzięły się znaczne kwoty nawet w odniesieniu do niewielkich osad — produkcja odzieży była na tyle rozpowszechniona, że umożliwiała zebranie należnej ilości drachm z nadwyżką pozostającą w ręku naszego ἱστονάρχης. Zainteresowanie kobiet w tej sprawie jest zupełnie oczywiste — to właśnie one tkwały w domu wzdłuż użytek własnej rodziny. Jeśli weźmiemy pod uwagę rozbudowany system podatkowy ogarniający wszystkie możliwe czynności gospodarcze, dziwnym by się wydało, że państwo pozwalało na niczym nie obciążaną dużą produkcję domową.

Detronizując *ιστρωάρης* w dziedzinie pośredników między tkaczami a aparatem państwowym, pozostać musimy tylko przy korporacjach, i to dopiero gdzieś od połowy III wieku działających na większą skalę. Brak ogniw pośrednich między rzemieślnikami a urzędnikami w I i II w. wynika chyba z tego, że byli oni po prostu zbędni. Względnie sprawny aparat fiskalny potrafił realizować swoje potrzeby sam, tkacz był człowiekiem wypłacalnym bez dodatkowego środka przymusu, którym stała się później zbiorowa odpowiedzialność grupy ludzi pracujących w ramach tego samego zawodu.

Pozostaje nam wreszcie rozważyć, w jakim stopniu państwo normowało rzecz tak istotną dla każdej dziedziny wytwórczości, jak dostęp do zawodu. W literaturze od bardzo dawna powtarza się zdecydowana tendencja do uznania dziedziczności rzemiosła za cechę charakteryzującą nie tylko całą epokę rzymską, ale właściwie całą starożytną historię Egiptu. Wynika to z przekonania o niezmienności, stałości życia w tym kraju, o dominującej we wszystkich dziedzinach roli państwa, o „służbie“ wszystkich mieszkańców na rzecz tej ponadczasowej i ponadklasowej organizacji. Znajduje to dobitny wyraz w książce Johnsona⁴¹, który charakteryzuje tkactwo jako *closely guarded, hereditary profession*. Tymczasem w materiale źródłowym nie zachowała się żadna wiadomość o charakterze normatywnym. Oczywiście brak takiego dokumentu nie jest jeszcze wystarczającą podstawą do odrzucenia tezy o dziedziczności. Trzeba sprawdzić, czy w pozostałym materiale źródłowym nie dadzą się odnaleźć ślady tego stanu rzeczy. Dokonał tego Chwostow⁴², który w wyniku swoich kwerend zebrał dowody na pochodzenie tkaczy z rodzin o innym zawodzie oraz zestawił wypadki, w których syn nie pozostawał przy profesji ojca. Jego wykazy dałyby się dziś powiększyć o dokumenty wydane po 1914 r. Tak więc musimy dojść do wniosku, że twierdzenie na temat dziedziczności nie wynika z materiału źródłowego, a jedynie znajduje pożywkę w ocenie charakteru życia gospodarczego, społecznego i politycznego Egiptu. Wydaje się jednak, że w tym rozumowaniu, o którego dopuszczalności nikt nie wątpi, zwolennicy omawianej tezy nie zadali sobie i źródłom istotnego pytania, kto mógł być zainteresowany w okresie pierwszych trzech wieków cesarstwa w ograniczaniu dostępu do zawodu i wprowadzeniu zasady dziedziczności. Państwo chciało mieć jak najwięcej podatników, a, z drugiej strony, nie widać, aby w I i II w. miało wiele trudności ze zdobyciem odpowiedniego *quantum* tekstyliów. Przy rozwiniętej wytwórczości domowej i łatwości zbytu rzemieślnicy nie mogli liczyć na osiągnięcie monopolu, zwłaszcza że nie potrafili posłużyć się w tym celu własną organizacją⁴³. Nie oznacza to, bym chciała negować istnienie tendencji do dziedziczenia zawodu. Przy małym ruchu ludności, ogromnej trwałości i powolnym tempie życia niewiele było czynników, które odrywałyby syna od zawodu ojca, łatwiejszego do wyuczenia ze względu na kontakt z procesem produkcji w domu. Rzemieślnik taki przejmował klientów ojca, znał i był znany przez kupców surowca i odzieży, korzy-

⁴¹ A. Ch. Johnson, op. cit., s. 388.

⁴² M. Chwostow, op. cit., s. 170.

⁴³ Pogląd Wallace'a (s. 182), jakoby korporacje na terenie Egiptu strzegły dostępu do zawodu i chroniły przed napływem obcych, jest oparty wyłącznie o analogie ze średniowiecznymi cechami, które, jak już o tym pisałam, są zupełnie nie trafne (udowadnia to w sposób bardzo przekonujący G. Mickwitz, op. cit.).

stał ze zgromadzonych już narzędzi. Od tego jednak do przepisu prawnego daleko — trzeba, aby państwo mające inicjatywę ustawodawczą było w tym również zainteresowane. Znacznie więcej prawdopodobieństwa miałyby teza o dziedziczności zawodu w okresie schyłkowym cesarstwa, gdy obserwujemy ucieczkę od specjalności szczególnie przez państwo wyzyskiwanych z racji ich znaczenia w całości życia Imperium. W drugiej połowie III wieku doszło do wprowadzenia zasady dziedziczenia przynależności do korporacji (co przy ówczesnym przymusie członkostwa oznaczało niemożność opuszczenia zawodu) w stosunku do pewnych kategorii zawodowych w samym Rzymie (*navicularii, pistores, monetarii*). Natomiast nie wiemy, czy istniała ustawa postulująca dziedziczność zawodu tkacza w skali całego cesarstwa czy poszczególnych prowincji, ani tym mniej kiedy mogła być wydana. Reil⁴⁴ chciał widzieć jej publikację gdzieś w wieku V, opierając się na bardzo znanym dokumencie z w. VI, nieraz powtarzającym się w tej dyskusji. Jest tam mowa o grupie rzemieślników, którzy za nieznaną bliżej przewiny dostali się do więzienia i teraz za pośrednictwem adwokata składają podanie o uwolnienie. Charakteryzując swoją sytuację mówią, że wykonują swe zawody od pokoleń: *ἀπὸ γονέων καὶ προγόνων*⁴⁵. Mamy tu znów do czynienia z faktycznym dziedziczeniem tego samego fachu w jednej rodzinie, którego nikt nie zamierza negować. Tekst ten jednak nie może służyć za jedyny i wystarczający dowód wydania określonego przepisu prawnego (a może by właśnie lepiej podzielał tezy przeciwników — jeśli dziedziczność zawodu była zasadą dotyczącą wszystkich, dlaczego tak podkreślano fakt utrzymania tego samego fachu w rodzinie przez długi okres czasu?). W każdym razie dokumenty papiirusowe przemawiają za ostrożnością w tej dziedzinie; dowodzi tego spór między korporacją murarzy a tkaczem omawiany już poprzednio (a poświadczony przez P. Ryl 654 z IV w.). Murarze chcieli zmusić pomocnika tkacza, który u niego odbywał i zakończył termin, do zmiany zawodu. Charakterystyczne jest orzeczenie wysokiego sędziego, jakim był jurydyk Egiptu — „jeśli podświadny wyuczył się danego zawodu i go wykonuje, niech nie będzie przenoszony do innego fachu“. Kładzie ono nacisk jedynie na sprawę wyuczenia zawodu, a nie pochodzenia.

Tak więc na odcinku dostępu i dziedziczności zawodu w Egipcie możemy stwierdzić tylko pewne tendencje, natomiast nie potrafimy znaleźć śladów działalności ustawodawcy. Ich poszukiwania wydają się zresztą mało uzasadnione. Nad historią korporacji rzemieślniczych cesarstwa rzymskiego ciąży materiał źródłowy analogicznych związków z terenu miasta Rzymu. Dzieje się tak częściowo dlatego, że począwszy od III wieku ilość źródeł oświetlających sytuację w tej dziedzinie na prowincjach staje się z upływem czasu coraz mniejsza. Ustawy narzucające dziedziczność niektórych zawodów w Rzymie wynikały nie tyle z ogólnej polityki państwowej, co z trudności zaopatrywania w żywność tego wielkiego pasożytniczego miasta. Zadanie to stało się w III wieku ponad siły kupców rzymskich i rzymskiej administracji, wobec czego państwo musiało się uciec do nadzwyczajnych środków. Ponadto wchodzące w grę korporacje trudno uznać za zrzeszenia zawodowe — obej-

⁴⁴ Th. Reil, op. cit., 192.

⁴⁵ R. Taubenschlag, *The Law of the Graeco-Roman Egypt*, Warszawa 1955, s. 67—68 przypis 83.

mowały one nie tyle ludzi wykonujących jedną profesję, co bogatych obywateli rzymskich zmuszonych do pokrycia kosztów działania instytucji niezbędnych dla miasta (np. piekarni). Istotą należenia do korporacji było obciążenie finansowe, a nie osobiste wykonywanie zawodu. Natomiast cesarze rzymscy nigdy nie wydali zarządzenia narzucającego dziedzicność zawodu w skali całego cesarstwa i dla wszystkich grup specjalistów. Powstaje pytanie, czy wśród znanych nam ustaw nie istniały takie, które w jakiś sposób regulowałyby życie rzemieślnika tkackiego w pozostałych (poza sprawą dostępu do zawodu) dziedzinach. Pozytywną odpowiedź na to pytanie dał R. Taubenschlag⁴⁶. Częścią takiej ustawy „regulującej wszystkie problemy związane z zawodem tkackim“ byłyby przepisy dotyczące terminu, które miałyby określać prawa i obowiązki mistrza i ucznia, czas trwania nauki, obowiązków pozostawiania przy osobie rzemieślnika i spełniania jego wszystkich poleceń, kary za niedotrzymanie umowy itp. W tej części swoich twierdzeń Taubenschlag oparł się na pracy Westermanna, który pierwszy wysunął przypuszczenie o istnieniu takiej ustawy i próbował określić jej zasięg. Rozumowanie obu uczonych oparte jest o wzmianki w dwóch dokumentach z I wieku, gdzie po formule nakazującej uczniom towarzyszenie wszędzie mistrzowi spotykamy zwrot: *κατὰ τὸν νόμον* (zgodnie z prawem). Niestety, w materiale źródłowym brak nam innych dowodów na istnienie takiego „kodeksu tkaczy“ czy choćby tylko ustawy o terminatorach. W dokumentach papirusowych nie tylko brak jest najszybszych aluzji, ale ponadto ze stosunków między rzemieślnikami czy też między rzemieślnikami a państwem nie wynika bynajmniej, by u ich podstaw leżał określony przepis prawny. Brak jest wiadomości o analogicznych ustawach, które dotyczyłyby innych grup zawodowych ludności. Zastanowić się więc wypada, czy wyrażenie *κατὰ τὸν νόμον* jest rzeczywiście jednoznaczne i odsyła zawsze do konkretnej ustawy. To prawda, że słowo *νομος* występuje niemal zawsze w dokumentach dla określenia danej ustawy czy zbioru ustaw, ale zwrot *κατὰ τὸν νόμον* może się odnosić raczej do ogólnego wycucia prawnego i oznaczać „zgodnie z przyjętymi zwyczajami prawnymi w tej dziedzinie“.

Podsumowując niniejsze rozważania stwierdzić chyba można, że państwo w swojej polityce kieruje się wyłącznie celami fiskalnymi. Jeśli będzie próbowało organizować masę drobnych producentów, to tylko w wypadku, gdy wymagać tego będzie system zbierania podatków, który wobec ogólnych trudności wymaga dodatkowego sposobu nacisku na podatnika. Poza tym losy rzemiosła są państwu obojętne i nie próbuje ono w nie ingerować. Nawet w III i IV wieku nie potrafimy wskazać na fakty świadczące o ingerencji państwa w tok produkcji, w stosunki między rzemieślnikami czy między rzemieślnikami a prywatnymi klientami. Państwo rzymskie, a dotyczy to zarówno okresu wczesnego jak i późnego cesarstwa, nie zamierzało uprawiać polityki czynnego angażowania w kierowanie życiem gospodarczym, a jeśli to czyniło, to tylko w takim stopniu, który był niezbędny, by zdobyć środki potrzebne na utrzymanie aparatu urzędniczego i przede wszystkim armii.

⁴⁶ W. L. Westermann, *The Paramone as General Service Contract*, „Journal of Juristic Papyrology” t. II, 1948, s. 31—2.

Эва Випшицка

**ПОЛИТИКА РИМСКОГО ГОСУДАРСТВА
ПО ОТНОШЕНИЮ К ТКАЦКОМУ РЕМЕСЛУ В ЕГИПТЕ**

Настоящая статья пытается на основании материалов касающихся ткацкого дела ответить на вопрос, какой характер имела политика римского государства в отношении экономического быта Египта. Автора интересовало прежде всего определение, как далеко шло вмешательство государства в жизнь ремесленника, каковы были его мотивы, и в какой степени это вмешательство предreshало судьбы мелкого производителя. Поэтому были рассмотрены все положения соприкосновения между государством представляемым чиновниками разных степеней власти и ремесленниками.

Подробный анализ податей уплачиваемых в порядке выполнения профессии имел в виду определить их уровень, способ их подсчета и взимания. Значительное место в статье отведено вопросу принудительных поставок текстильных изделий. Используя первоисточники за период I—IV ст. автор пытался доказать, что если в I—II в. государство покупает от ремесленника нужные ему изделия (особенно для армии), то к исходу II и в III столетии заказы преобразуются в натуральную подать, становившуюся, по мере прогрессирующей инфляции денег снижавшей стоимость денежных податей, главной обидой ткача.

Соответственно этому ремесленные корпорации в I—II вв. были добровольным объединением ремесленников сосредоточивавшихся главным образом на обыкновенных целях (хотя редко принимали на себя роль посредника в заказах и уплате податей). В III в. корпорации становятся принудительными и обязаны обеспечивать принудительные поставки и взимание податных сумм. Характерной чертой отличающей их в оба периода от средневековых цехов является отсутствие заинтересованности для производственной деятельности членов, исключая государственные заказы.

Подробное исследование материала первоисточников позволило автору отвергнуть тезис о существовании посредника между чиновничьим аппаратом и мелкими производителями. Задачей этого посредника называемого *ἑταυράρχης* должно быть нормирование их ежедневного труда. В течении I—II вв. государство не интересуется вопросом доступа к ремеслу. Учитывая отсутствие показаний источников, следует признать весьма сомнительным, дабы даже в период кризиса III—IV вв. дошло до введения принципа наследования. Равным образом отсутствуют какие либо законоположения нормирующие отношения в среде этих ремесленников.

Проведенный разбор материалов позволяет автору сформулировать мнение, что римское государство руководствовалось чисто фискальными взглядами и вмешивалось в хозяйственную жизнь только в такой степени, в какой этого требовали снабжение армии в одежду и взимание от ремесленников предельно возможных денежных сумм.

Ewa Wipszycka

**LA POLITIQUE DE L'ETAT ROMAIN VIS-A-VIS DE L'ARTISANAT
TEXTILE EN EGYPTE**

Le présent article traite de la politique économique de l'Etat romain en Egypte, sur la base des sources concernant l'artisanat textile. L'auteur s'est attaché surtout à établir jusqu'à quel point allait l'ingérence de l'Etat dans la vie de l'artisan,

quels étaient ses motifs, dans quelle mesure elle déterminait la situation du petit producteur. Dans ce but l'auteur a examiné tous les plans sur lesquels l'Etat, représenté par les fonctionnaires des différents niveaux, entrait en contact avec l'artisan.

Une analyse détaillée des impôts sur l'exercice de la production professionnelle a été effectuée en vue d'établir leur montant et la façon dont ils étaient calculés et perçus. Une place importante a été faite à la question des fournitures obligatoires d'articles textiles. Sur la base de sources provenant du Ier au VIe siècle, l'auteur essaye de montrer que, tandis qu'au Ier et au IIe siècle l'Etat achète chez l'artisan les articles qu'il lui faut (spécialement pour l'armée), à la fin du IIe et au IIIe siècle les commandes d'Etat se transforment en impôts en nature, qui, au fur et à mesure que progressent l'inflation de la monnaie et la dévaluation des impôts en argent, vont constituer le fardeau principal de l'artisan.

D'une façon analogue, les corporations d'artisans au Ier et au IIe siècle étaient des associations volontaires réunies pour des buts sociaux (bien que sporadiquement elles assumassent le rôle d'intermédiaires dans les commandes ou dans le paiement des impôts). Au IIIe siècle, elles deviennent obligatoires et doivent garantir l'exécution des fournitures obligatoires et la collection des impôts. Un trait caractéristique, qui les différencie des corporations médiévales, c'est, dans un cas aussi bien que dans l'autre, le manque d'intérêt pour l'activité professionnelle de leurs membres en dehors des commandes d'Etat. Une étude détaillée des sources a permis à l'auteur de réfuter la thèse d'après laquelle il aurait existé, entre l'appareil administratif et les petits producteurs, un intermédiaire, appelé *ιστανάρχης*, qui aurait eu pour tâche de réglementer le travail quotidien des artisans. — Pendant tout le Ier et le IIe siècle, l'Etat ne s'intéresse pas à la question de l'accès au métier. Etant donné le manque de témoignages, il est extrêmement douteux que même dans la période de crise du IIIe — IVe siècle on ait introduit le principe de l'hérédité du métier. Il n'y avait pas non plus de lois réglant les rapports à l'intérieur de cette catégorie d'artisans.

Sur la base des analyses effectuées, l'auteur affirme que l'Etat romain, dans ses rapports avec l'artisanat textile, suivait exclusivement des considérations de caractère fiscal et ne s'ingérait dans la vie économique que dans la mesure où cela était indispensable pour assurer l'approvisionnement de l'armée en vêtements et pour tirer des artisans le plus d'argent possible.